

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 108. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MOŚĆ SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 143.

Bochum, sobota, 8 grudnia 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nie nauczy się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Z pod Helmstedt (w Brunświckiem). Czytając bardzo często w „Wiarusie Polskim“ różne korespondencje, w których Rodacy piszą o niedoli opuszczonych Polaków na obczyźnie dla braku polskich duszpasterzy, ośmielam się także donieść o naszym położeniu, które jest o wiele smutniejsze, aniżeli naszych braci we Westfalii, bo tam jednak od czasu do czasu bywają polskie nabożeństwa, niemal we wszystkich miejscowościach, gdzie Polacy przebywają, lecz my tu w tej okolicy mamy tylko raz a co najwięcej dwa razy do roku tę pociechę, iż usłyszeć możemy polskie kazanie, albo śpiew w języku ojczystym i przyjąć Sakramenta św. Przytem jeszcze wszyscy Rodacy z tej pociechy korzystać nie mogą, z tego powodu, iż dowiedzą się dopiero wtenczas, gdy ksiądz polski już odjechał. Chociaż „Wiarus Polski“, który jest organem wszystkich Polaków na obczyźnie, ogłasza kilka tygodni naprzód gdzie będzie polskie nabożeństwo, jednak dużo Rodaków nie może się dowiedzieć, bo go nie czyta, inne gazety polskie spotyka się bardzo rzadko. „Wiarus Polski“ podaje wiadomości z rodzinnych stron oraz z obczyzny, bo też to jest obowiązkiem naszym wiedzieć nietylko co się w Polsce dzieje, ale także jak się naszym braciom rozproszonym w Niemczech powodzi. Ze smutkiem muszę donieść, że już i gazeta socjalistyczna, poczyna tu znajdować swoich przyjaciół. Proszę przeto was szan. czytelnicy „Wiarusa Polskiego“ starajcie się, ażeby się to pismo pomiędzy naszymi Rodakami nie rozposzechniło na naszą zgubę, a was Rodacy, co już pozwoliliście się obalamucić proszę, byście wrzucili to pismo do pieca, bo pracuje ono na zgubę naszej wiary św. katolickiej i zagładę naszej narodowości.

Teraz donoszę, iż w okolicy Helmstedtu pracuje około 4000 Polaków, którzy zatrudnieni są w różnych fabrykach i kopalniach węgla. Na porę latową przyjeżdża prócz tego w te strony kilka set dziewczyn polskich na dominia do pracy w polu. Przeto w Helmstedt przydałby się stały polski duszpasterz, czego dowodem jest już to, że, jak się przyjdzie do kościoła na nabożeństwo to można rachować jest $\frac{3}{4}$ Polaków a $\frac{1}{4}$ Niemców katolików. Tak samo w innych miejscowościach w dycezyi hildesheimskiej pracuje bardzo dużo Polaków.

Szanowni Rodacy wzywam was, weźmy się do dzieła i starajmy się o to, ażebyśmy mogli na stałe do naszej dycezyi hildesheimskiej dostać polskiego duszpasterza, któryby objeżdżał wszystkie miejscowości, gdzie Polacy się znajdują tak, jak to jest we Westfalii (niestety od kilku miesięcy Polacy tutejsi pozbawieni są także tej opieki duchownej. Red.), bo jeżeli tak dalek będziemy opuszczeni, to zginiemy nietylko dla naszej narodowości lecz także i dla naszej świętej wiary katolickiej.

Możeby było dobrze, gdyby Rodacy się porozumieli i zwołali wiec polski do Hanoweru albo do Hildesheimu, tam gdzie najwięcej Po-

laków się znajduje i wystali prośbę do naszego Najprzew. ks. Biskupa o polskiego kapłana.

Kończąc pozdrawiam szan. Redakcyę i wszystkich czytelników „Wiarusa Polskiego“. Jeden z abonentów.

„Gospoda polska“ w Hamburgu

Z dniem 1go listopada rb. przeniesioną została z Steinstrasse Nr. 129. Haus 11. na ulicę Altstadt Neustrasse Nr. 6. w pobliżu trzech dworców kolei żelaznych. „Gospoda polska“ ta rok trzeci istniejąca, pomimo, iż ma do czynienia z wielkimi trudnościami, w postaci całej sieci agentów werbujących do siebie przejezdnych i wychodźców stanów niezamożnych, daje jednak coraz częściej schronienie tym ostatnim i zyskuje sobie zaufanie tychże, rozwija się choć powoli ale bez przerwy. Zmiana obecna lokalu na obszerniejszy, bardziej odpowiadający warunkom higieny i wygody, jest znów krokiem naprzód na drodze rozwoju. To też zarządca „Gospody polskiej“ prosi Rodaków o zachowanie i nadal okazywanego mu dotychczas zaufania i zapewnia, że wszelkich sił dokładać będzie, by zajeżdżającym do „Gospody“ podróżnym, jak największych wygód dostarczać. Zdrowe pomieszkowanie, tanie pożywienie, ułatwienie w kupnie Kart okrętowych (Schiffskarten) i zamienienie pieniędzy, udzielanie wszelkiego rodzaju rad i wskazówek, a w razie potrzeby wystaranie o uzyskanie pracy przejeżdżającym w poszukiwaniu za nią do Hamburga Rodakom, jak dotychczas, tak i nadal leżeć będą w zakresie działalności „Gospody polskiej“.

Zarządca „Gospody polskiej“ w Hamburgu Altstadt Neustrasse Nr. 6. Z poważaniem
Tomasz Łęgowski.

Kościół NP. Maryi, Królowej Polski i Zakład ubogich chłopców.

W stułtnią rocznicę rozbioru naszej ojczyzny, a w przeddzień burzy powszechnej, która nadeiaga, przychodzę do Was, mili Rodacy, ze słowy pokrzepienia i pociechy.

Upadliśmy wprawdzie przed nieprzyjaciół naszymi i jesteśmy starci: mimo to, los nasz nieskończenie lepszy od losu narodów, których Bóg używa jako narzędzia do naszego poniżenia na ziemi. Oni tutaj we czci, zamożni, potężni, życie im upływa w dostatkach: ale cóż? kiedy w jednej chwili wpadają do piekła. Zbiera ich Bóg, jakby trzodę na zabicie. Oni utyli w pomysłnościach tego świata, aby się stali pastwą sprawiedliwości Bożej w drugim życiu. Pomysłność ich, to sen tylko błogi: życie przeleci im nagle, i znajdą się zaraz po ocuceniu się z odurzenia nędznymi, ubogimi, chorymi, nieszczęśliwymi nad wszelki wyraz. Im zdaje się, że są wielkimi, mądrymi i uszczęśliwionymi, tymczasem jest to tylko marzenie senna. Jako dym za pierwszym podmuchem wiatru znikną; jako mara senna przemina. My zaś cierpimy na ziemi niezmiernie. Wszystkie kochania nasze obróciły się w rozwaliny. Ręka Pańska nas dotyka za grzechy nasze: „Wyście zstąpili z drogi i zgorszyliście wielu w zakonie: skaziliście przymierze, mówi Pan Zastępów. Przetoż i ja was uczyniłem wzgardzone i poniżone wszem narodom. Tak, jakście nie strzegli dróg moich, a mieliście

wzgląd na osobę.. Izali nie jeden Ojciec wszystkich nas? izali nie jeden Bóg stworzył nas? czemuż tedy gardzi każdy z nas bratem swoim, gwałcąc przymierze ojców naszych? Oto brak miłości bliźniego główny nasz grzech, który pozbawił nas bytu politycznego. A ponieważ nas Bóg miłuje, przeto nas strofuje i karze tutaj na ziemi bez odwłoki, co znakiem jest wielkiego dobrodziejstwa. Bóg nam zaprawia goryczą to życie, abyśmy nie zapomnieli o Nim i o żywocie wiecznym. Jeśliśmy obrażili Boga, mamy odnieść za to karę w tem lub w drugim życiu. Bóg nam okazuje łaskę, gdy nas karze, i gdy nas nie karze. Kary Boże doczesne są skutkiem Jego miłości: są wprawdzie karami, ale karami, które nas wybawiają od kar piekielnych, a prowadzą do wiecznej szczęśliwości. Bieda grzesznikom, którym się wszystko darzy na tym świecie. Znak, że kara im zachowana w drugim życiu. Tak pozwala Pan Bóg naszym ciemiężcom czynić po swej woli, aby ich, gdy dzień sądu przyjdzie, ukarał w zupełności grzechów. Myśmy chorzy, ale mamy lekarstwo: oni więcej chorzy, a nie mają leków. A to największe ich nieszczęście, że żyją poza Kościołem katolickim w błędach niewiary i w cieniach śmierci. Atoli i nam bać się trzeba: kto się nie nawróci wobec wyraźnej kary Bożej, ten pójdzie na ogień wieczny.

Kara Boża trwa: widać, że i grzechy trwają. A my co czyniliśmy, aby się uwolnić od niej? — Szukaliśmy ratunku w narodach, niepomni, że Bóg już w starym Zakonie karał Izraela, gdy zbyt ufał pomocy ościennych ludów. I spotkało nas to samo, co i naród wybrany spotkało w podobnych razach: ptaki szarpały ciała pobitych synów Polski na krańcach ziemi, staliśmy się uragowiskiem i przysłówiem w ustach ludów. „Przeklęty bowiem, mówi Pan Bóg, kto ufa w człowieku, — niezależnie od swego Stworzyciela. — Byliśmy nawet tak krótkowidzący, iż szukaliśmy pomocy w tak zwanej opinii publicznej, która jawnie uraga sprawiedliwości, a czołem bije przed siłą materialną. I przepadło nam dużo majątku nadarmo wyłożonego. — Zaufaliśmy we własnym rozumie i w sile własnej wbrew zapomnieniu Pisma św., które wyrzuca na wielu miejscach narodowi wybranemu, iż zaufał w orężu własnym i w sile swojej, a nie zaufał w Bogu. I staliśmy się tedy podobni do pewnych zwierząt, które bite przez pana swego, kasają kij, który jest narzędziem ich kary. I cóż zyskaliśmy wszystkimi wysiłkami rozumu, majątku i sił naszych? Oto wprowadzeni są wielcy i mali, młodzieńcy, mężowie, starcy, niewiasty i dzieci nasze w kraje mroźne i ponure, a kości polskie bieleją się na Kaukazie, za Bajkałem i po pustych polach Syberyi i Kamczatki. Rozproszył nas Pan między wszystkie narody od końca ziemi aż do granic jej. Uciekaliśmy się do różnych potęg tego świata, a zapomnieliśmy o pierwszej potędze nam przyjaźnej od wieków, zapomnieliśmy o Najświętszej Pannie Maryi, Królowej naszej, z której pieśnią na ustach cnotliwi przodkowie nasi gromili wrogów ojczyzny i stali się wielmożnymi na ziemi; zapomnieliśmy o Tej, która nas nigdy nie zawiodła, ilekroć Jej pomocy żądaliśmy. Wszak macie wiarę i wiecie, że Marya więcej może, aniżeli wszystkie narody i panowie ziemscy, ba nawet

więcej, aniżeli wszyscy Aniołowie i Święci Pańscy razem wzięci. Ona bowiem przez przyczynę Swą u Boskiego Syna jest wszechmocną. Boć On postanowił od wieków dla Jej uczczenia, że wszystkie łaski Jego spływać będą na ludzi tylko przez ręce Maryi. Chcemy więc otrzymać jaką łaskę od Boga, musimy się udać do Jej pośrednictwa. Nabożeństwo tedy do Maryi nie tylko jest pożytecznem, ale i koniecznem. Uciekajmy się zatem z ufnością w niedoli naszej do Najświętszej Panny, zwłaszcza że Ona wyraźnie dała poznać, iż chce być Królową Polski, a nas chce mieć narodem swoim wybranym. Wszak, wzywana tem imieniem za Jana Kazimierza wyzwoliła nasz naród od nieszczęścia poczwórnego rozbioru. Ona nas wyzwoli i od niniejszych nieszczęść, byleśmy tylko usunęli grzechy, które są jedyną przyczyną chłosty Bożej. Grzechy nasze, to jakby wiatry, które ściągają na nas burzę kary doczesnej. Nie ustanie ból na ciele narodu naszego, póki nie usuniemy z niego cierni grzechowych.

Wzywam Was tedy, mili Rodacy, abyście nawrócili się do Boga i do Królowej Waszej całym sercem. Wzywam Was, abyście szukali królestwa Bożego, a reszta Wam będzie przydana. Jak długie i szerokie dzielnice Polski i jak daleko sięga wychodźstwo polskie, weźmy się szczerze i rączo do dzieła, usuwając swary i różnice przekonań politycznych. Od czasu, jak uprzywilejowana część narodu bronić kraju przestała, najsprawiedliwiej należy się równouprawnienie całemu ludowi polskiemu. Niech tedy cnota, uzdolnienie, nauka i zasługi osobiste czyli doświadczenie stanowią o pierwszeństwie w kierowaniu naszym społeczeństwem, a nie urodzenie. Niech miłość zwiąże w jedną społeczność wszystkich tych, których prawa społeczne na kasty rozdzielają. Nie ubiegajmy się o tytuły szlache, o stopnie i miejsca pierwsze, jak to czynili upadli Żydowie za czasów Pana Jezusa, ale idźmy w zawody w świadczeniu ziomkom i rodakom naszym uczynków miłosierdzia. Miłować ojczyznę, to znaczy być sługą rodaków swoich, a nie ich panem. Niech ustanie zazdrość i nienawiść pomiędzy nami; bo do tego przyszło, że obcy mawiają o nas: „Polak o Polaku nie dobrego nie powie“. A na wieczną pamiętkę, iż obraliśmy sobie Maryję za Panią naszą i że wiernie odtąd będziemy Jej służyli, wzniesmy na krańcu południowym ojczyzny naszej oka-

Dzieci nędzy.

(Ciąg dalszy.)

Pociągnąłem Felka za rękaw, jako, że bezpieczniejsz mi się zdało bliżej drzwi się trzymać, ale mnie tylko łokciem pchnął, i szeroko otwartymi oczyma, to na ojca, to na przybyłego patrzył.

— U-u-u... szpat psia... — mówił tymczasem pan Łukasz, wyciągając obrastający podbrudek z żółtej bawełnianej chustki. — U-u-u-u... szpat!... i ustami cmokać zaczął. Nie wyjdzie już ona z niego, nie! — dodał, wciągając niuch tabaki i kiwając głową.

Ojcu podnosiły się wąsy coraz wyżej, aż je ręką w dół szarpnął.

— Ja jej tam kumotrowi nie wpieram! — rzekł, patrząc w ziemię. — Dla mnie ona i ze szpatem dobra! Zeby nie choroba kobiety, to bym kobyły pewno nie puszczał między ludźmi! Toć żywicielka nasza...

Pan Łukasz zmilezał, a schyliwszy się, dłońmi na kolanach oparł i po nogach szkapie patrzył.

— Łogawa może?... He!... He!... He!... — rozśmiał się pytająco.

— Łogawa! Ta kobyła łogawa! — krzyknął ojciec, a już cały stał w ogniach. — Zeby mnie tak Bóg skarał, jak ona łogawa! Pokaż kumoter?... Gdzie ona łogawa?...

— No... no!... — uśmiechał się słodko p. Łukasz — ja też tylko się pytam, boć to przy kupnie konia, jak przy żeniactwie: czego nie dopatrzysz okiem, to dopłacisz workiem...

— Ja to nie machlerz! — rzekł porywco ojciec, a już mu ręce latać zaczęły. — Ja ta nikogo omachlować nie chcę! Co prawda, powiem, a co nieprawda — nie.

— A co ona?... ślepa?... — zapytał nagle prostując się p. Łukasz, i rezsunawszy palcami

zają świątynię pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, a obok niej duży zakład opuszczonej młodzieży, prowadzony w duchu księdza Jana Bosko, z którego da Bóg, wyjdą dobrzy obywatele kraju, gorliwi opowiadacze Ewangelii św. dla wszystkich dzielnic i kolonij polskich i pełni poświęcenia misjonarze dla nawracania ludów niewiernych, a w pierwszym rzędzie narodów nas uciskających. Młodzież opuszczona, któraby może zappełniła więzienia w przyszłości, i stałaby się zakatą i hańbą naszej ojczyzny, tu wychowana w cieniach świątyni Maryi, stanie się chlubą narodu naszego, ona rozbiegnie się po okręgu ziemskim i nie słowy, ale czynem zawoła: Polska żyje, a żyje do tego stopnia, iż wam jeszcze pokarmu i życia udziela. Ten czyn najwyższego miłosierdzia ku bliźnim sprowadzi niechybnie wielkie błogosławieństwa Boże na cały naród. W ten sposób stanem się miłym widowiskiem ludziom i Aniołom, a Marya, Królowa nasza, położy wtedy prawicę Swą na szali sprawiedliwości Bożej i przeważy ją na korzyść naszą.

Powiecie może: myśmy za ubodzy na tak wielkie przedsięwzięcia. — Ludzie małej wiary, dajcie mi tylko tyle, coście tego roku wyrzucili dla pozyskania zwodniczej opinii świata. Ja przychodzę do Was z czynami gotowymi. Oto za mną stoi około 300 młodzieży polskiej, która w przeciągu ostatnich kilku lat zbiegła się ze wszystkich dzielnic ojczyzny naszej około grobu księdza Jana Bosko, aby się poświęcić zupełnie i na zawsze na służbę Maryi. Niektórzy z nich po złożeniu ślubów zakonnych już czynni są z wielkim skutkiem na misjach zagranicznych. Pokażcie mi podobny wypadek w historii naszej, aby kilkaset młodzieży opuściło kraj, rodziców, krewnych i stanowiska zajmowane i poświęciło się Bogu na obcej ziemi w dozgonnem ubóstwie, czystości i posłuszeństwie? To nie jałowe demonstracye, ale czyny. A nadto, już w kraju samym mam przy sobie pokazny zastęp świątobliwych młodzieńców, pochodzących z pod trzech zaborów, którzy poświęcili się na dożywotnią służbę Bogu, pomagają mi wychowywać dzieci opuszczone. To nie dzieło moje, ani dzieło ludzkie, które dziś jest, a jutro go nie ma, ale dzieło Boże, sięgające skutkami swymi do wieczności. Właśnie do uczestnictwa w zasługach tego dzieła Was uprzejmie zapraszam. Te wniosłe, a liczne powołania

zmarciała powiekę szkapę, z blizka jej w oczy zajrzał.

Poruszył się Felek, a przestąpiwszy z nogi na nogę szczyptał mnie w stąbiznę, tak, że omal nie wrzasnął.

— A ślepa — odrzekł na podziw spokojnym głosem ojciec, choć znów mu się wąsy zjeżyły.

— Na lewe oko ślepa. Takem ją już kupił i taka je. U mnie ta nie oslepa.

— He!... He!... He!... — rozśmiał się słodko pan Łukasz i znów do tabaki sięgnął.

— Tak mi też, kumotańku, mów! Ślepa!... U-u-u-u... szpetnie ślepa! U-u-u-u!...

Otrząsnął palce i tabakierkę schował.

— Jak ona ślepa jest — rzekł, pociągając nosem — to znów inшы interes, innsze gadanie...

Po twarzy ojca przeleciał nagły ogień.

— A cóż tam za innsze gadanie ma być?

— rzekł porywcoznie nieco głosem. — Ślepa to ślepa! Przecie jej kumoter na książce uczyć nie da, do szkoły nie pośle. A ja kumotrowi powiadam, że druga ślepa szkapę lepsza je, niż ta widząca. A to kobyła drożna taka, że jak żyjący, przez tyle lat, drożniejszy nie widział.

— Ale... ale!... — śmiał się słodko pan Łukasz. — Bogdaj cię też, kumeńku, z taką mową. Toćbyś ty, kumeńku, wzmówić we mnie chciał, że ślepa szkapę najlepsza.

— Najlepsza, nie najlepsza! A równo com drożniejszej kobyły nie widział, tom nie widział. A co o wmawaniu to najmniej, bom przecie katolik, nie żyd.

Ojciec mówił zwolna, hamując się, ale głos mu kipiał.

Nagle, jakby nas dopiero co zobaczył, chwycił Felka za kark i pchnawszy go we drzwi, krzyknął:

— A nie pójdziecie wy mi ztąd, nicponie?...

duchowne, o których mowa, są sprawą Najsw. Panny, Królowej naszej, i zadatkim łask większych, jakie zleje na naród swój wybrany.

Świątynia Maryi, Królowej Polski, stanie na granicy południowej Galicyi wsi Miejsce w kierunku ku Dakli. Będzie w stylu romańskim. Na kopule głównej postawimy statwę Najsw. Panny z twarzą zwróconą ku północy, a zaś na dwu wieżach bocznych statuy: św. Michała Archanioła i błog. Andrzeja Boboli. Na facyacie umieścimy słowa: „Maryo, Królowo Polski, módl się za nami!“

Najmniejszy datek na ten cel przysłany z wdzięcznością przyjmę. Gdy stanie świątynia wspomniana, odprawiać się będzie w niej po wieczne czasy każdego dnia pierwsza Msza święta za Polskę, a w pierwszym rzędzie za jej fundatorów i za dobrodziejów zakładu przyległego. Już obecnie ofiaruje się codziennie w zakładzie księdza Jana Bosko w Miejsce 40 Komunii św. na tę intencję.

Miejsce, dnia 30 listopada 1894 r.

Ks. Bronisław Markiewicz.

Poczta: Miejsce w Galicyi.

Ziemie polskie.

z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gdańsk. Nauki misyjne w polskim języku wygłaszane będą w Gdańsku w kościele św. Józefa począwszy od wtorku dnia 11-go bm. codziennie od godz. 8 wieczorem aż do niedzieli 16 bm. włącznie.

Pelplin. Ks. prof. lic. Jakób Malecki wrzekł się probostwa w Kijewie. To opróżnione teraz probostwo obsadza w tym razie bezwarunkowo Najprzew. ks. Biskup.

W Grudziądzu założone zostało w ostatnią niedzielę polsko-katolickie Towarzystwo Ludowe dla Grudziądza i okolicy, do którego wstąpiło zaraz 78 członków.

W Warlubiu zawiązał się „Krieger-Verein“, na którego czele stanęli zażarci polakożercy, mimo to dało się kilku Polaków złapać na lep pięknych słówek. — Wobec wzmagającego się niebezpieczeństwa germanizacyi zamierzają wiarusy wielkokomorscy założyć katolicko-polskie Towarzystwo. Słusznie!

Prusy Wschodnie. Na pewnej naganie ubito dziwnego zajaca, na szyi jego spostrzeżono blaszaną zardzewiałą tabliczkę,

Dmuchieliśmy jak wiatr ze stajenki i jak wiatr do izby wpadli.

W parę pacierzy potem wszedł ojciec uspokojony wraz z panem Łukaszem, jako że nie godzi się o bydlę targu przybijac inaczej, tylko w izbie, pod dachem; cygany tylko nie pilnują tego. Zaraz też zaczęli sobie rękę dawać, pan Łukasz przez potę swęj doróżkarskiej kapoty, ojciec przez spencer, co mu w strzępach na grzbiecie wisi.

— Bóg świadkiem — mówił ojciec — że bym obcemu, a jeszcze żydowi, za żadne pieniądze kobyły tej nie sprzedał. Tak wiem, przynajmniej w dobra ręce idzie...

— He... He... He!... — śmiał się pan Łukasz — po kumoterstwie! Po kumoterstwie! Krzywdy jej nie zrobię...

— A jakby, nie daj Boże — tu głową wskazał na matkę, która jak martwa z zamkniętymi oczami leżała — no, toć człowiek nie kamień, toć już tak po przyjacielsku damo wywiozę...

Nie odrzekł ojciec nic, ani w tę, ani w tę stronę, tylko oczy spuścił i wąsów szarpnął, a matka obudziła się z jękiem. Może nie spała nawet.

Kiedy pan Łukasz, zgiąwszy się we dwoje, z izby za ojcem wychodził, rzuciliśmy się w te pędy, żeby do szkapę lecieć.

Ale ojciec odwrócił się nagle:

— Ani mi nosem za próg! — krzyknął ostro. — W izbie siedzieć...

I trzasnął drzwiami.

Byliśmy jak ogłuszeni. Patrzyłem na Felka, a on patrzył na mnie; oczy robiły mu się coraz większe, coraz przezroczytsze, usta i broda jak w febrze latały, aż schwyciwszy się obu garściami za włosy — Siarczyste! — krzyknął i zaniósł się wielkim płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z różnych stron.

Marten. Na cesze „Zollern“ został górnik Andrzej Nadolny z Kirchlinde okaleczony.
Z Gelsenkirchen przez Wanne do Eickel zamierzają pobudować kolej elektryczną.
Buffalo. O. Pottgeisser T. J., zasłużony misjonarz, umarł w niedzielę w Buffalo. Zmarły urodził się w Kobleneyi w 1813 roku, spędził 64 lat w zakonie i odznaczył się znakomitemi kazaniem misyjnymi. N. o. w p.
Magdeburg. Przy rewidowaniu karabinów na placu koszar został pewien „gefretter“ przez niespodziany wystrzał zabity.
W Berlinie toczy się proces o lichwiarstwo przeciw Mendlowi, Treuherzowi i towarzyszom. Proces przeciw drugiej grupie lichwiarzy ma się rozpocząć w początku stycznia. Przesłuchiwanie oskarżonych już ukończono, nastąpi teraz zeznawanie świadków.
Kto zgubi klucz od kamienicy, winien się zgłosić do właściciela i dopiero za jego jego pozwoleniem może zamówić klucz inny. Slusarz, gdyby klucz taki zrobił bez pozwolenia właściciela, podpada karze do 100 marek lub do 4-ch tygodni więzienia (podług § 365 ustawy karnej).

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 6-go grudnia. Prezydent Levotzow otworzył parlament w nowym gmachu dłuższym przemówieniem, w końcu którego wznosił okrzyk na cześć cesarza. Socjaliści nie powstałi z miejsc, co wywołało wielkie oburzenie.
Magdeburg. Polacy w Saksonii zamierzają ponowić próby o przysłanie im stałego polskiego duszpasterza.
W Armenii spodziewają się zaburzeń.
 Londyn. Z Szangaj donoszą, że komendant Kirchhof został degradowany za to, że dozwolił na złupienie portu Artur.

Nabożeństwo polskie.

8-go grudnia po poł. spowiedź w **Bochum**, także 9-go rano o 9 i pół Msza św. z polskim śpiewem; po południu nabożeństwo. O. Andrzej.
W Henrichenburg 8-go grudnia Msza święta z kazaniem rano o godz. 8-mej.
W Herne 8 grudnia po poł. nabożeństwo o g. 4 1/2. 9 grudnia w kościele zostanie ogłoszone.
W Schalke 15 grudnia od południa spowiedź. — 16 wspólna Komunia Towarzystwa, po południu o g. 4-tej nabożeństwo. — 17-go spowiedź. O. Wilhelm.

Posady i prace.

Służąca. Rotthausen 140.
Piekarz. J. Kaiser, Braubauerschaft.
Stolarz. Dortmund, Silberstr. 36.
Krawiec. Dortmund, Hohestr. 4.
Piekarz. Teodor Haveling, Castrop.
2 subjecki albo **2 sprzedawczki** do składu korzennego. J. Kadden, Hagen 1/4W.

Na grudzień

placi się za
„Wiarusa Polskiego“
wraz z „Nauką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“
tylko 50 fenygów
a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

August Fister,
mistrz szewski,
wykonuje wszelkie reparacje obu-
wia prędko i trwale, robię też
nowe obuwie podług miary, a
osobliwie buty kropowe mody kra-
kowskiej. Proszę Rodaków o ka-
skawe poparcie.
Bikern, naprzeciw katol. kościoła.
Bahnhofstr. nr. 92.

**O potrzebie
książkowości**
i w jaki sposób ma być pro-
wadzoną u przemysłowców.
Cena 30 fen. z przes. 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“
Bochum.

Fotografia
jest najlepszym podar-
kiem gwiazdkowym!

Do wykonywania foto-
grafi w formacie od naj-
mniejszego do największe-
go poleca się

Jozef Te Niersen
Bochum.
Bahnhofstr. 37a.
w pobliżu dworca march.

Wykonanie gustowne.
Ceny umiarkowane.
W niedziele i święta, jest
zakład cały dzień otwarty.

Za inseraty Redakcyje odpowiada

domu, oświadczył, że wobec starania o podnie-
sienie słabszych stanów społeczeństwa i udzie-
lenie im pomocy celem wyższego rozwoju spó-
łecznego i etycznego, należy koniecznie wystą-
pić stanowczo przeciw żywiolom, które chcą
władzy państwowej uniemożliwić wypełnienie
obowiązków. Rządy związkowe uważają uzu-
pełnienie prawa krajowego w tej myśli za nie-
odzowne. Projekt prawny, który zostanie prze-
dłożony parlamentowi, ma mianowicie przez
rozszerzenie przepisów karnych powiększyć
obronę organizacji państwowej.

Dalej zapowiada cesarz projekt prawny,
dotyczący polepszenia procedury karnej, reor-
ganizacji administracji sądowych i wynagro-
dzenia niewinnie skazanych. Na rozpoczynają-
cą się sesji ma przyjść także pod obrady
projekt reformy giełdowej, jako też prawa do-
tyczącego niesumiennej konkurencji. Nieodzow-
nym jest też otwarcie nowych źródeł dochodu,
i skutkiem tego zostanie przedłożony parlamen-
towi projekt podatku tytoniowego i prawa do-
tyczącego uregulowania stosunków finansowych
pomiędzy rzeszą a poszczególnymi państwami.

Wierni zawartym związkom i traktatom
zachowujemy z wszystkimi państwami dobre,
przyjacielskie stosunki. Dwa sąsiednie państwa
zostały niedawno dotknięte ciężką żałobą;
Niemcy wzięły serdeczny udział w okazywanem
im ogólnie współczuciu, które dowodzi soli-
darności ludzkich uczuć i życzeń pokojowych.
Ubolewamy nad śmiercią Aleksandra III jako
nad śmiercią przyjaciela i doświadczonego
współpracownika w dziele pokojowym.

Poznań. Wiceprezesem „Związku krze-
wienia niemieczyzny“ w miejsce zmarłego nagle
p. Witzlebena wybrany fabrykant p. Goecke
z Montew pod Inowrocławiem.

„Gesellige“ zali się, iż Niemcy boją się
przystępować do spisku polakożereczego, ponie-
waż nazwiska członków bywają ogłaszane.
„Gesellige“ okłamuje swych czytelników, że
tylko nazwiska członków zarządu są ogłaszane.
Tymczasem wiadomo, że ogłoszone zostały
także nazwiska członków. Jeżeli w przyszłości
zarząd nazwisk członków spisku ogłaszać nie
będzie, straci na tem ogół Niemców, bo w
braku kontroli Polacy w każdym z nich po-
dejrzywać będą spiskowca i pójdą do kogo-
bądź, byle nie do Niemca. Gdy Polacy i
Niemcy nawzajem bojkotować się będą, sko-
rzystają na tem tylko — żydzi.

Berlin. Sejm pruski zostanie według
„Berl. N. Nachr.“ zwołany prawdopodobnie już
8 stycznia, aby umożliwić ustanowienie etatu
rzeszy przed początkiem nowego roku etato-
wego. Szczególnie ma to być potrzebnem ze
względu na nową organizację administracji
kolejowej która wejdzie w życie z dniem 1-go
kwietnia 1895 roku.

Z Białogrodu donoszą, że prezes gabi-
netu Christie postanowił już w styczniu rozpi-
sać nowe wybory skupeżyny, którą zamierza
w początku lutego zwołać.

Serbski minister skarbu Petrowic wyjechał
z Wiednia do Paryża.

W Brukseli wnieśli posłowie socyali-
styczni o amnestyę dla wszystkich przestępców
politycznych i strejkowych. Minister sprawie-
dliwości Begerem upraszał izbę w imieniu
rządu, aby wniosku powyższego wcale nie
wzięła pod obrady.

Z Tangeru dowiadują się dzienniki ber-
lińskie, że władze marokańskie na żądanie po-
sta niemieckiego pochwyciły mordercę niemie-
ckiego kupca Neumanna, który do zbrodni po-
pełnionej już się przyznał.

Sprawy robotnicze.

Zarząd knapszaftu postanowił wszystkim,
którzy przed 1 stycznia 92 zostali inwalidami
knapszaftu i później uzyskali rentę państwową,
wyplacać całą pensyę, należącą im się od
knapszaftu.

Inwalidzi, którzy dopiero po 1 stycznia 92
zaczęli pobierać rentę z knapszaftu ma renta
państwowa zostawać odciąganą od pensyi z
knapszaftu, ażeby procesa zostały ukończone.

Dnia 14 bm. będzie zarząd knapszaftu
radził nad tą sprawą. Spodziewać się należy,
że rezultat obrad wypadnie na korzyść robo-
tników. Niektórym z nich należy się 300 do
500 marek. Suma ogólna wynosi około 30
tysięcy marek.

po usunięciu rdzy odczytano napis: „W wieku
2 miesiące wypuszczony na wolność. M. po-
wiat J. kwiecień 1883.“ Szarak więc liczył
teraz 11 i pół roku, był on mocno szpakowaty,
oczy miał na wpół zagasłe.

W Grucznie osiadł lekarz Ign. Mi-
chalski.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

„Kur. Pozn.“ donoszą z Leszna, że
tam sługa miejski zbierał podobno składki po
mieście na kolonistę z Wilkowa, który zban-
krutował. Brawo!

Wschowa. Cieśla Franciszek Grochow-
czak naprawiał zeszłego piątku w Bukówcu
wiatrak, przy czym spadł z znacznej wysokości
i złamał sobie prawą nogę. Również odart
sobie prawie zupełnie prawe ucho.

W Osiecznie powiła w niedzielę żona
szewca Scheide trojgąta, 3 córeczki.

Z nienawiści do Niemców — jak po-
wiada „Posener Tageblatt“ i „Ostdeutsche
Presse“ — miało w tych dniach pobić kilku
właścicieli z Mąkowska tamtejszego posie-
dziciela gruntu Rosenaua. Podobno policya
zapisala już polskich napastników. Niechaj
więc „Posener Tageblatt“ zaczeka na wyrok
sądowy, a nie twierdzi przed czasem, że to był
akt nienawiści do Niemców.

Z Wągrówca piszą do „Dzien. Kuj.“:
Kto wiatr sieje, burzę sprząta!

Do Zarządu Towarzystwa Kenne-Hanse-
Tiedemann zgłosiło się z Wągrówca dwóch
kowali Niemców z prośbą o wynagrodzenie
im z końcem roku niedoboru sześciu tysięcy
marek, powstałego przez odstrącenie się od
nich obywatelstwa polskiego, skutkiem nie-
szczęśliwej agitacji spółki K-H-T. Każdy
z nich zarabiał rocznie po 5.000 marek, z tych
3.000 zawdzięczał Polakom, a dwa tysiące
Niemcom. Ani słowa! sprawa powiada się
nie źle i jeżeli tak dalej pójdzie, to z pewno-
ścią Spółka wnet będzie mogła interes w hur-
towny sposób zaprowadzić. Jednakże roczna
składka jednej marki z biedą w takim razie
wystarczy! — prawdopodobnie bardzo szybko
przyjdzie do likwidacyi.

Dziś KHT tańczą w koło,
I zawodzą pieśń wesoło.
Lecz skończą się miłe tany,
Skutek będzie opłakany.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Paczków. Przew. ks. proboszcz von
Fürstenmühl zmarł zeszłego piątku po długich
i ciężkich cierpieniach. Niebożczyk urodził się
30 stycznia 1840 r. w Opolu, a święcenia ka-
plńskie otrzymał 21go lipca 1862 r. Jako
proboszcz działał od r. 1887 w Pawonkowie,
powiecie lublinieckim z rzadką i niezmodo-
waną gorliwością we winnicy Pańskiej. Niech
odpoczywa w pokoju!

Pszczyzna. Bardzo nagłą śmiercią umarł
tutaj sekretarz miejski Sigulla. Udał się do
restauracyi p. Płonki i obstałował sobie szklan-
kę piwa. Gdy począł pić, upadł nagle na zie-
mię. Udar serca położył koniec życiu jego.

Gliwice. Pociąg osobowy wykołcił się,
jadąc do Pyskowic, lecz żadnego nie było nie-
szczęścia.

Polska Switawa. Naczelny prezes
Ślązka pozwolił na założenie samodzielnej
apteki w wiosce naszej.

Góra św. Anny, 2 grudnia. Wczoraj
pochowano tu przy wielkim współudziale wier-
nych Franciszkanina Br. Kazimierza Cichosa.
Br. Kazimierz urodził się 6 kwietnia 1844 roku
w parafii szczyrzyckiej, pow. opolskiego z bar-
dzo zacnej rodziny. Brat jego jest także Fran-
ciszkanin w Tentopolis w Północnej Ameryce;
dwie siostry są w klasztorze Franciszkanek
w Oleśnie. Br. Kazimierz był stolarzem, przy-
czem tu od kilku lat także pełnił obowiązki
zakrystyana. W r. 1872 wstąpił do klasztoru
Franciszkanów na Górze św. Anny. Podczas
kulturkampfu musiał uchodzić do Ameryki.

Wiadomości ze świata.

Mowa tronowa.

Dnia 5 grudnia o godzinie pół do dwu-
nastej nastąpiło na sali rycerskiej zamku kró-
lewskiego w Berlinie uroczyste otwarcie parla-
mentu niemieckiego. Przy tej sposobności wy-
głosił cesarz Wilhelm mowę tronową, w której
prosząc o błogosławieństwo nieba dla nowego

Bracia Alsborg

Telefonu nr. 143. Wattenscheid. Telefonu nr. 143.

Największy i najtańszy dom zakupna.

Wielkie zniżenie ceny.

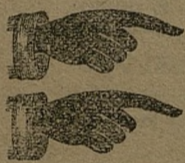
Z powodu prędkiego upływu sezonu sprzedajemy wszystkie zapasy

konfekcyi dla kobiet i mężczyzn

jako to: żakiety, płaszcze zimowe, capes płaszcze od deszczu, płaszcze dla dzieci, dalej: paletoty, szuwalówki, płaszcze pelerynowe po

znacznie zniżonych cenach.

Żakiety zimowe w pięknym jeszcze wyborze po 2 marki 75 fen.



Aż do gwiazdki pozostaje nasz skład także w niedzielę otwarty aż do wieczora.



Fotograf
W. Spengler-P. Zorn
poleca się szanownym Polakom do fotografowania, ręcząc za znakomite wykonanie. W niedzielę i święta jest zakład cały dzień otwarty. Königstele-Wattenscheid.

Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse.
Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.
Karól Röhl,
Herne, Mont-Cenisstrasse

Wacław Sztermer,
mistrz szewski,
Kirchlinde Bahnhofstr. 19
wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tańco i dobrze.**

Towarzystwo polsko-katol. św. Walentego w Hörde donosi wszystkim członkom i Rodakom w Hörde i całej okolicy, iż w niedzielę 9-go grudnia po południu o godzinie 3-ciej rozpocznie się posiedzenie, bo są różne sprawy do załatwienia. O najliczniejszy udział uprasza
Zarząd.

Szanownej Pannie
Leokadyi Sobek

w Bochum
w dniu godnych Imienin 9 bm. życzę zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., tu na ziemi fortuny a po śmierci niebieskiej korony. Tego Pannie winszuję i po trzykroć wykrzykuję: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż echo głos roznieśnie z Bochum aż nad Ruhrę.

Życzliwy przyjaciel N.

Wiec polski

odbędzie się dnia 30-go grudnia w Horst nad Puhrą (8 minut od dworca marszajskiego) o 3-ciej godzinie po południu. Program wieca jest następujący: 1) Sprawa założenia polskiej szkółki dla naszych dzieci. 2) Jakże gazety mamy utrzymywać. 3) O mieszanych małżeństwach. 4) Rozmaitości. Bracia Rodacy spiesźmy na wiec polski, aby tak ważną sprawę dla dzieł naszych uchwalić, bo od dzieł tych przyszłość ojczyzny naszej zależy. Mówcy winni się zgłosić do dnia 26-go b. m. do przewodniczącego komitetu p. W. Józiańskiego w Sewinghausen nr. 49.

KOMITET.

W. Józiański,
przewodniczący

W. Przybylski,
sekretarz.



Tanie czeskie pierze!

10 funtów dobrych dartych 8 mr., 10 funtów lepszych 10 mr.; 10 funt. jak śnieg białych, miękkich jak puch. dartych, 15, 20, 25, 30 mr.; 10 funt. półpuchu 10, 12, 15 mr.; 10 funt. białych jak śnieg, miękkich jak puch, niedartych, 20, 25, 30 mr. Puch 3, 4, 5, 6, mrk. za funt. Przesyłk franko za zaliczką. Zmiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach upraszam o dokładny adres.

Benedykt Sachsel,
Klattau nr. 97 w Czechach (Böhmen).

Kochani Bracia Rodacy!

Wszystkim Rodakom w **Bochum i okolicy** podaję do wiadomości, iż przeniosłem mój skład napowrót do domu, gdzie mieszkałem przedtem, to jest przy ulicy

Friedrichstrasse nr. 7, niedaleko Wilhelmsplatz.

Podaję zarazem do wiadomości, iż **powiększyłem mój skład** i jestem w stanie odstawić

ubioiry, spodnie i paletoty po jak najtańszych cenach. Proszę się przekonać,

że obsługuję rzetelnie i prędko a ceny u mnie jak najniższe. Dziękuję też wszystkim dotychczasowym moim odbiorcom za laskawe poparcie i proszę i nadal w razie zapotrzebowania do mnie się zwracać i innym mój skład polecać.

Z szacunkiem

Jakób Dorowski,

Friedrichstr. 7. **BOCHUM,** Friedrichstr. 7.